№ 1. Kraków 1 Stycznia — Sobota. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z powodu zniżenia opłaty stęplowéj od dziennika z *dwóch* centów na *jeden*, przedpłata na dziennik **Czas** zmniejszoną stosunkowo zostaje i wynosić będzie jak następuje:

na kwartał **I** t. j. na **Styczeń, Luty, Marzec** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	20 zł.	24 zł. — cent.
półrocznie	10 „	12 „ — „
kwartalnie	5 „	6 „ — „
miesięcznie	2 „	2 „ 25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Dotychczas w obiegu będące monety przyjmowane będą wedle tabelli obowiązującéj, jako to:

1 złoty reński	1 zł. 5 centów.
1 szóstak srebrny	10 „
1 krajcar	1½ „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie t y l k o według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go stycznia., nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden j. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 31 grudnia.

Traktat paryski z d. 30go marca 1856 r. nie przepomniał Serbii. Poświęcił jéj dwa artykuły, które z okazyi zaszłych wypadków pozwolimy sobie powtórzyć:

Art. 28. Księstwo Serbskie zależeć będzie nadal od W. Porty stósownie do *hattów* cesarskich oznaczających jego prawa i swobody, zostawać mające na przyszłość pod zbiorową gwarancyą państw kontraktujących. Rzeczone księstwo zatrzyma przeto swoją administracyę niepodległą i narodową, tudzież zupełną wolność wyznania, prawodawstwa, handlu i żeglugi.

Art. 29. Prawo załogi służące W. Porcie, tak jak zastrzeżonem jest w ustawach poprzednich, zostanie utrzymane; żadne pośrednictwo zbrojne nie będzie mogło nastąpić w Serbii bez poprzedniego porozumienia się pomiędzy stronami kontraktującemi.

Aby rozporządzenia te zastósować do zaszłych w Serbii wypadków, trzebaby takowe znać dokładnie. To jednakowoż pewna, że jest *gwarancya zbiorowa* dla swobód serbskich, jakoteż że nie może być wcale interwencyi pojedynczéj bez *porozumienia się wszystkich* mocarstw. To zdaje się z jednéj strony zabezpieczać Serbię od zajęcia przez obce wojska, nawet tureckie, o tyle, o ile traktat ją zabezpieczać może, a z drugiéj każe się domyślać koniecznych nowych konferencyj. Gdzie takowe się odbędą i w jaki sposób, to inna kwestya, dość iż zdaje się że konferencye być muszą.

Zresztą nie sama je tylko nakazuje sprawa serbska, lubo zebranie ich może przyspieszy. Nie zamknęły się jeszcze ostatnie konferencye paryskie, a już mówiono o nowych w przedmiocie żeglugi dunajskiéj. Po odczytaniu konwencyi organizującéj Księstwa, każdy zdrowo a bezstronnie zapatrujący się na tę sprawę był przekonany, że się bez nowych konferencyj i z tego powodu nie obejdzie. Spory dzisiejsze z kajmakamami w nader krótkim czasie potwierdziły to przekonanie.

Tak więc trzeci rok kończymy od traktatu paryskiego zawsze na zapowiedzi nowych konferencyj. Moglibyśmy przytoczyć numer naszego pisma, w którym wynurzyliśmy zdanie zaraz podczas kongresu paryskiego, że na téj drodze nic ukończonem być nie może, że wypadałoby ogłosić *nieustające* konferencye, podobnie jak są nieustające trybunały. Tym sposobem wypadki nie przybierałyby takiéj ważności jak dzisiaj, gdzie rosną w miarę jak zmuszają do zwołania nowych konferencyj, dyplomacya oszczędziłaby sobie owych drażliwych preliminaryów, zanim nastąpi porozumienie czy się zebrać mają konferencye. Bo w końcu zawsze zebrać się muszą, a łatwiéj i prędzéj zasiąśćby można do gotowego. Wszakże co do ogólnego rezultatu wypadnie to na jedno, bo kwestya Wschodnia na tych podstawach na jakich dziś ma się rozwiązać, nie ukończy się nigdy. Dyalektyka nie załatwi kwestyi tak żywotnéj jak sprawa Chrześcian tureckich, do któréj ostatecznie wszystkie wypadki obecne się odnoszą. Trzeba polityki i to rozleglejszéj aniżeli ta, któraby Turcyę za Państwo Europejskie ogłosiła i na niéj opierała równowagę. Trzeba ducha chrześciańskiego w polityce, któryby ją wprowadził na drogę sprawiedliwości. Czy Nowy Rok koléj tę zwiastuje?..

Korespondencya Czasu.

Warszawa 26 grudnia.

R. Donosiliśmy o wyjeździe prezesa Banku polskiego Niepokojczyckiego do Petersburga, w celu zaradczych środków co do braku srebra, drobnéj monety i podniesienia kursu papierów naszego banku. Podług otrzymanych listów ze stolicy Cesarstwa, miał Niepokojczycki sposobność dać się poznać Cesarzowi Aleksandrowi, pozyskać jego względy i uważanie. Listy te wyraźnie piszą, że ma zająć miejsce Tymowskiego w godności ministra sekretarza stanu dla spraw Królestwa Polskiego, ten bowiem naciśniony wiekiem potrzebuje swobodnego spoczynku. Niepokojczycki odznacza się prawością charakteru, i jest sumienny urzędnik. Na dowód nieskazitelności jego, dosyć fakt jeden przytoczyć. Za ułatwienie interesu w Banku naszym jeden z bankierów zagranicznych przysłał mu sto tysięcy złp. Niepokojczycki przesłał tę summę na korzyść szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie jako „dar nieznajomego dobroczyńcy z zagranicy“. Jeżeli zostanie wyniesiony w miejsce Tymowskiego, kraj zyska, bo znajdzie przy tronie gorliwego przedstawiciela swoich potrzeb i wewnętrznego rozwoju.

Aby ułatwić wykonanie projektu nowéj organizacyi sądownictwa, projektu już przez was podanego, rzucił myśl dyrektor główny komisyi sprawiedliwości, aby sądy powiatowe w tych miejscach były, gdzie są obecnie więzienia; nie wiele przeto nowych budowli wznosićby potrzeba. Nowa organizacya ta wcale niema u nas zwolenników, i wszyscy czekają na ostateczne słowo monarchy, czy ją ukazem swoim zatwierdzi. Do istniejących sądów potrzeba tylko uorganizować sądy gminne i urządzić stale gminy pod względem administracyjnym, do czego przygotowano projekt w komisyi spraw wewnętrznych. Urządzenie gmin administracyjne tem jest naglejsze, że wpłynęłoby na zmniejszenie pauperyzmu, którego możemy i powinniśmy nie znać w kraju jak nasz rolniczym. Dobroczynne zakłady nigdy mu nie zapobiegają i nie wystarczają, szczególniéj w Warszawie, bo napływ ubóstwa z prowincyi z każdym rokiem się powiększa, że zakłady te zaledwie podołaćby mogły prawdziwie podupadłym i nędzą przygnieciónym w saméj stolicy. Rąk do pracy po wsiach brakuje, a wieleż to ich zdolnych i krzepkich ukrywa się pod łachmanami żebraków? Sporzyjmy pod kościołami rozsiadłe ubóstwo w Warszawie, przypatrzmy się tłumowi żebraków na odpustach po wsiach i miasteczkach; a przekonamy się na pierwszy rzut oka, że większa połowa zdolną jest do pracy nawet większéj. Po należytem urządzeniu gmin, łatwo byłoby tak Warszawę jak i inne miasta Królestwa oczyścić i uwolnić od tych czered żebractwa, rozsyłając każdego do gminy właściwéj skąd jest rodem i oddając miejscowéj zwierzchności pod ścisły dozór, ażeby stósownie do wieku i sił użytym został do odpowiedniéj pracy. Projekty od dawna opracowane, pozostają w pyle archiwów, lubo do przeprowadzenia ich potrzeba tylko dobréj woli i energii. Towarzystwa wstrzemięźliwości, które przez część duchowieństwa i niektórych obywateli z tak pomyślnym skutkiem pomiędzy ludem naszym rozwijać się i ustalać zaczęły, dotknąwszy kwestyi pieniężnéj, bo dochodów różnego rodzaju propinatorów, którzy mają wpływy przeważne, powstrzymały się w rozwoju szczęśliwym. Na ich okrzyk, na skargi i przedstawienia o zmniejszaniu dochodów propinacyjnych, straty jakie skarb publiczny poniesie, władza wystąpiła z zakazem propagandy wstrzemięźliwości. W wielu okolicach, naczelnicy powiatu zagrozili zacnym proboszczom paletami karnemi po rsr. 10, jeżeli poważą się rozszerzać towarzystwo wstrzemięźliwości. Tak więc, lud nasz wraca do dawnego narowu, a propinatorowie cieszą się z tryumfem, że na nowo, chociaż lud bydlęcą, kieszenie niegodziwym zapełniają zarobkiem.

Ze zdania sprawy towarzystwa Resursy kupieckiéj za r. 1858, to jest od 1 grudnia 1857 do 1 grudnia 1858 r. wyczytujemy, że Resursa ta liczyła z d. 1 grudnia r. b. członków 993. Pomiędzy wpływami, ogromną cyfrę stanowi przedaż kart w resursie, bo 91,795 złp. z czego, po odtrąceniu ich wartości, przewyżka na dochód resursy wynosi 48,290 złp. Cyfra ta najwymowniejszym jest dowodem, jaki rodzaj zabawy przeważa w tem towarzystwie tak zwanéj resursy kupieckiej. Łatwo osądzić jakie krocie przesypują się nieznacznie przez stoliki zielone, do kieszeni wielu graczy: ile trosk, niepokoju, a nawet zubożenia z tych stolików przechodzi w rodzinne kółka. Znamy wielu, co albo całe szczupłe mienie swoje tu potracili, lub znaczną jego część zastawili, karmiąc się próżną nadzieją, odzyskania z zarobkiem, przy pomyślnéj chwili tego co niepowrotnie zmarnowali. Instytucya ta nie miała tego rodzaju zarobku w najświetniejszym stanie naszego kraju, i zapewneby wówczas nie wpadła na myśl, żeby otwierać szulernię dla ciągnięcia korzyści z tak brudnego źródła. Nasze pisma codzienne, czasem coś natrącały o tem nieśmiało, niemiały przecież odwagi skarcenia publicznie złego i gorszącego. Rozwój resursy w takim kierunku wywołał przecież cichą opozycyę: literaci, wykształceni obywatele artyści malarze i muzycy, pragnęliby miejsca gdzieby swobodnie mogli się zbierać bez wielkich wydatków i udzielać sobie wiadomości z pola literatury i sztuki wpoufnéj rozmowie. Resursa kupiecka nie jest miejscem dla nich, a *Czwartki numizmatyczne*, jakie w niéj jakiś czas trwały, wkrótce upadły, ograniczone przedmiotem i niepoparte współczuciem ogółu.

Paryż 27 grudnia.

W. książę Konstanty miał powiedzieć w Paryżu: „Rosya ma na morzu Śródziemnem 8 okrętów wojenno-parowych, a w czerwcu będzie ich miała 24.“ W Vincennes podczas próby dział śrubowych, których Francya ma 480, W. książę miał powiedzieć: „nawet mury Jerycho nie wytrzymałyby ognia podobnych dział.“ Uważano, że w orszaku W. księcia znajdował się p. Gregorowicz były wychodzieć z r. 1841. Ogólne jest zdanie, że Cesarz Aleksander nie przybędzie do Paryża. Nieprzyjazd nie ma być oznaką skrzyżowania widoków, lecz pochodzić z trudności opuszczenia reformującéj się Rosyi. Twierdzą, że większość rządu rosyjskiego nie dzieli opinii *Norda* o pokoju, mimo że wojna przesądziłaby zasadę. Strona dyplomatyczna jest ciągle ciemną. Mowa pana Fitzgeralda o nieinterwencyi czyli neutralności Anglii, którą ogłosił *Monitor* nie ma być jeszcze wyrazem opinii gabinetu angielskiego. Hr. de Persigny wrócił z żoną do Anglii, niezawodnie dla wpłynięcia na opinią. Nie wierzyłem nigdy w poróżnienie się jego z Cesarzem. Prusy są równie niepewne jak Anglia. W tych dniach udał się do Berlina baron Rosembert pierwszy sekretarz ambasady pruskiéj, jak mówią, z propozycyami od Cesarza Napoleona, z propozycyami ewentualnie korzystnemi. Dla zobojętnienia Anglii i Prus, Cesarz opuszcza wszelką myśl Renu i Belgii i ogranicza się na kwestyi południowéj, z możebnym zyskiem saméj Sabau-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIE
Roku 1858.

Powszechny to sposób mówienia: że przeszłość jest teraźniejszości matką, czyli teraźniejszość dzieckiem przeszłości. Sama nawet naturalna loika stwierdza tę prawdę na nieskończonéj liczbie przykładów.

Jednakowoż biorąc każdy fakt woli i czynności ludzkiéj w oderwaniu, zdanie to przedstawia się w sposób całkiem odwrotny: bo gdybyśmy przypuścili teraźniejszość z założonemi rękami, marzącą o niebieskich migdałach — to i przeszłość kubek w kubek byłaby taka sama; jak znowu pracą ducha i ciała zapełniona teraźniejszość, zostawiłaby za sobą bogatą i godną wspomnienia przeszłość.

O cóż więc chodzi w tém zestawieniu zdań? Oto o dowód, że na przyszłość pracuje zawsze chwila obecna; a następnie, że upajać się urokiem przeszłości bliższéj lub dalszéj, a niekorzystać z bieżącéj chwili, jedno jest, co marzyć o niebieskich migdałach.

Upłynione czasy mogą i powinny służyć za wskazówkę i regulatora na drodze doświadczenia — znachodzić dopełnienie swoje w teraźniejszości, zagrzewać pięknemi przykładami poświęceń się i walk co osiągnęły zwycięztwo w nauce, w odkryciach kunsztu i przemysłu, w zaprowadzeniu zbawiennych instytucyj, słowem co światło prawdy zapaliły w ciemnicy. Takie rozpamiętywanie ich, jest jak ostroga pobudzająca rumaka do wydobycia sił i ognia; przeciwnie bawienie się przeszłością jak słodkim snem, który minął, podobniejsze jest do działania haszyszu, który i najbiedniejszą rzeczywistość potrząsa widmami rajskiéj szczęśliwości — ale tylko widmami.

Właściwém polem dla energii życia, nie jest świat marzeń, ale chwila obecna, ale rzeczywistość taka jaka jest. Od niéj saméj zależy zrobić ją lepszą, bogatszą, zapełnioną; aby potomni nieodwracali oczu ze smutkiem od białéj karty przeszłości, na któréj niebyłoby co czytać.

Dla nas, dziś winszujących sobie Nowego Roku, czyli zaglądających w progi przyszłości bez końca, dwanaście miesięcy tylko co ubiegłych, utonęło już w morzu wieczności co niema początku, i zabrało ze sobą cały protokół naszych myśli i czynów, zabiegów i pragnień, walk i porażek, nadziei i ziszczeń. W tém wielkiém archiwum świata, złożone już dowody i świadectwa o dobrém lub złém użyciu teraźniejszości. Rachunek wprawdzie na razie trudny; liczbami nieda się ująć, formułką zakreślić to, co trwa, co się rozwija, co żyje; ale sumę w przybliżeniu zawsze można podać, zwłaszcza rzeczy dokonanych, myśli rzuconych i podjętych, usiłowań uwieńczonych, lub oczekujących wieńca. Zapewne niejedno ujdzie uwagi, bo w życiu świata, ciągle jak na pomarańczowém drzewie trwa zawiązek, pączek, kwiat, dojrzewający i opadający owoc. Kwiaty i owoce najpierwéj podpadają oku, kiedy zawiązki i pączki kryją się pod sklepieniem liści, i czekają swéj pory rozwicia i dojrzenia.

Od czegóż zaczniemy? Od czegóżby jeśli nie od społeczeństwa zabierającego się do przeobrażenia się z swojéj chryzalidy. Każda taka praca trzyma prym przed innemi, bo jest najżywotniejszą, bo przykładając rękę do dzieła wyrobionego przez wieki, aby mu inny kształt nadać, potrzebuje wielkiej zręczności, żeby jak przy chirurgicznéj operacyi nienaruszyć części żywotnych.

Mowa tu o usamowolnieniu włościan, a i o uwłaszczeniu ich w Królestwie, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Dwie kwestye na raz do rozstrzygnięcia, kiedy każda z osobna dałaby dość kłopotu na wiek cały! Teraźniejszość pokutuje za przeszłość marzącą o niebieskich migdałach. Duchowi wieku, parciu prądów cywilizacyjnych, można na jakiś czas stawić tamę, wydawać bitwy — ale w końcu tyle mnoży się dyzercyi w armii odpornéj, że z pola walki trzeba ustąpić. Szczęśliwy komu zostało tyle władzy i siły odpowiedniéj że sam może dokonać przeobrażeń obchodzących go najbliżéj!

Loika sumienia powiada wprawdzie, że tylko właściciel ma prawo stanowić o swojéj własności, zatrzymać ją, darować, lub sprzedać. Loiki jednak bywają rozmaite, między innemi Proudhonoska, nazywająca wszelką własność kradzieżą. — Widać że w prowincyach wyż wymienionych nieznany jeszcze ten wyskok *socyalnego rozwoju*, bo Rząd w ręce właścicielów oddał załatwienie téj kwestyi, tém słuszniéj, że z ich łona pierwszy głos wyszedł domagający się wymiaru sprawiedliwości dla włościan. Już drugi rok trwa ten ruch społeczny prowadzony na drodze umów i koncesyi. Komitety prowincyonalne zawiązane z obywateli, wygotowują plany i środki przeprowadzenia téj zmiany stosunków odpowiednio do miejscowości; tymczasem w obrębie i za obrębem ich ścierają się zdania, tworzą stronnictwa domagające się ryczałtowych ustąpień, albo też ustępujące bardzo mało, a wreszcie szukające wybiegu w jakim półśrodeczku; co jest takim samym grzechem, jak owa łatwa i zwięzła formułka rewolucyjna, która jednym zamachem równa szlachcica z chłopem i ostatniego obdarza cudzą własnością. Z jednéj strony niedostateczność z drugiej byłaby przesada — a tu właśnie potrzeba takiego środka któryby nienadweręża świętego prawa własności, a zarazem przecinał agitacyę mogącą doprowadzić do zamętu zdrowych pojęć społeczeńskich. W duchu tych odcieniów pojawiły się liczne artykuły i książki niektó-



dyi. Nie wiadomo jeszcze czy polityka kardynała Fleury pokaże się wykonalną, czy nie zawrze się troiste przymierze środkowéj Europy z Anglią. Tymczasem gromadzą się zapalne materyały: Turcya nie myśli dać firmanu na kanał suezki; Rumunia nie jest w stanie wytrzymać wpływów; rewolucya serbska może być obróconą na dwie strony; Włochy nie są spokojne; Neapol armią powiększa; nic się nie decyduje, a Cesarzowi Napoleonowi potrzeba decyzyi, potrzeba postępu w Europie. Zapewniają, że Cesarz przechadzając się niedawno po obiedzie rzekł do otaczających: „zaczynam i ja wierzyć w wojnę.“ Wynoszenie przez Cesarza księcia Napoleona i otaczanie się tego ostatniego republikanami, nie ma innego znaczenia, prócz, że w razie danym książę zostałby rodzajem namiestnika Cesarza we Francyi. J. Hubert autor 15go maja skojarzył się. W opinii republikanów, dawno on przestał być republikaninem.

Po odjeździe W. księcia Konstantego *Patrie* powiedziała znowu: „Fracya jest w przymierzu z Anglią, a w przyjaźni z Rosyą.“ Powtórzenie tych wyrazów rozśmieszyło publiczność, ale wyrazy pokazały po raz drugi głębokie i istotne życzenie Francyi, życzenie zgodnego skłonienia Anglii do polityki kontynentalnéj, nad czem Francya od 2ch lat w Anglii pracuje. Zerwanie z Anglią jest zawsze niebezpieczne; Anglia używa bez skrupułu wszystkich sposóbów, a sposoby posiada. Jest jeszcze w Anglii kilka zaufanych osób Cesarza, które nad opinią angielską pracują. Stan Anglii jest zawsze bardzo ważnym dla Francyi. Zdaje się, że w Indyach idzie nie bardzo dobrze. Irlandczycy przychodzą do ufności, a nawet do chełpliwości. Zapewniają, że w Woolwich biła się narodowość irlandzka z angielską. Anglia może kiedyś być ukaraną w Irlandyi za to, że nie zastósowała do tego kraju polityki szkockiéj, to jest tak zwanego *indigenatu*. W Szkocyi żaden urzędnik nie może być Anglikiem, lecz Szkotem. W Szkocyi cała administracya jest narodową i to wiele się przyczyniło do skojarzenia dwóch narodowości. W Irlandyi Anglik postępuje jak w kraju zdobytym.

Francya posyła konsula do Kanady, gdzie jest jeszcze ze 300,000 ludności francuzkiéj, a gdzie nie było konsula francuzkiego, od czasu odpadnięcia téj kolonii od Francyi, Francuzcy Kanadyjczycy są równie dobrzy patryoci jak Irlandczycy.

Nowe prawo belgijskie obostrzające a nawet przesadzające kary na dziennikarstwo, jest politycznem, obróconem przeciw partyi katolickiéj, a zatem przeciw dzisiejszéj Francyi.

Francuzkim konsulem w Belgradzie jest p. Desessart. Miał on być cichym w ostatnich wypadkach i ograniczyć się na protekcyi Francuzów. Inaczéj postępował dawny francuzki konsul p. de Segur, dziś konsul w Warszawie, ale bo też wówczas ks. Aleksander trzymał się polityki francuzkiéj. Widać, że książę Aleksander nie spostrzegł zmiany sytuacyi od r. 1854. Był to mąż ociężały i miernych zdolności. *Żył* bezczynnie, kiedy trzeba było być bardzo czynnym. Może Francya wolałaby była, aby powołano kogo innego a nie Miłosza. Temu miesiąc był tu pan Misza bogaty Serb spokrewniony z Garaszaninem, Bojanowiczem i Marynowiczem. W ostatnich czasach Serbia nie miała w Paryżu ajenta, ale ajenci przesuwali się jeden za drugim.

Paryż 27 grudnia.

Nie prawdziwą jest wiadomość, aby ambasadorowie angielski, austryacki i turecki mieli objawić w Paryżu chęć zwołania konferencyi w sprawie rumuńskiéj i serbskiéj i aby miał się sprzeciwiać hr. Walewski dla tego, że nie jest pewnym postępowania Prus. Wykonania przepisów konferencyi w Rumunii, strzegą ambasadorowie w Stambule, jak to okazuje ich deklaracya ogłoszona w *Indépendance*, Projekt Rumunów wysłania do Paryża deputacyi, zdaje się jeszcze być projektem. Jest w Paryżu p. Bratiano, którego brat był się skompromitował w Paryżu w dniu zamachu uskutecznionego w operze komicznej. Hrabia Walewski miał go przyjąć niechętnie. O deputacyi myśli w Rumunii partya narodowa. Dla téj partyi jest zawadą nawet pan Beclard francuzki konsul w Bukareszcie. P. Thouvenel ma zabawić w Paryżu do kwietnia. Chcąc nie chcąc wróci on do Stambułu.

Nic niesłychać o przeglądzie, który ma wydawać p. Debrauz z panem Cucheval-Clarigny. Pan Debrauz jest za przymierzem Austryi z Francyą, lecz ma widzieć rzeczy odmienniéj niż baron Hübner i na postępowanie ambasadora ma się nie zgadzać.

Ambasador portugalski Paiva jest w Paryżu. Dokumenta złożone Izbom portugalskim uniewinniają Francyę w przedmiocie najmu murzyńskiego, a obwiniają ministeryum Avila-Lulé, o obelżywą uległość dla Anglii. Według dzisiejszéj depeszy, ministeryum to upadło.

Jeszcze mowa o procesie hr. Montalemberta. P. de Lamartine, który był na procesie, słuchając biegłéj obrony pana Dufaure, przyrównał adwokata do tyraliera, który przyczaja się, a potém uderza i zwycięża. Mimo że był ministrem jenerała Cavaignaca, p. Dufaure wyraził się z wielką pochwałą o domu Ludwika Filipa i przyrównał go do domu Duglasa, o którym powiedziano: „tutaj wszystkie córki są niepokalane, a wszyscy synowie są waleczni.“ Cesarz utrzymuje łaskę, hr. Montalembert do więzienia niepójdzie.

Od wilii Bożego Narodzenia mamy kramy wzdłuż całych bulwarów. Stanęły one prawie w jednéj chwili. Tego dnia o północy Cesarstwo byli na nabożeństwie w kaplicy tuileryjskiéj, nazajutrz miał być drugi bal w operze, jak się to zwykle dzieje w sobotę, ale go odwołano z powodu święta Bożego Narodzenia. Izby zbierają się w *Salle des Etats* dnia 7go lutego. Cesarz był parę razy w *Salle des Etats* i w miejscu, z którego będzie miał mowy, kazał czytać parę kartek z Bossueta, aby się przekonać o akustyczności sali. Próba się udała. Minister Delangle zaniechał zamiaru posłania inspektorów do prowincyonalnych prefektur i ma poprzestać na podwyższeniu o 500 fr. pensyi radzców prefektoralnych.

Koszary Château d'Eaux dostały nazwę księcia Eugeniusza.

Minister wojny kazał opieczętować papiery zostawione przez zmarłego jenerała Pelet, znakomitego oficera sztabu, który był wtajemniczony we wszystkie wojskowe tajemnice Francyi.

Indépendance donosi, że książę Napoleon myśli zaprowadzić w Algieryi notaryuszów. Notaryusze są dawno w Algieryi, tylko są nominowani przez rząd.

Sto tysięcy rekrutów stanęło w tych dwóch tygodniach w armii francuzkiéj. Powołanie całego kontyngensu różnie jest tłumaczone, szczególniéj przez czynną giełdę.

Rada Stanu ma zezwalać na poszukiwanie wojta w Montmorency w celu aresztowania trzech członków Rady municypalnéj.

Brudna ulica *Basse du Remport* została zagrodzoną i wkrótce jéj nie będzie. Na jéj miejscu zostaną zbudowane piękne domy na wysokości bulwarów.

Dzisiejsza *Pressa* ogłosiła drugi artykuł za wolnością druku i wystąpieniem ministerstwa w sprawach krajowych, rozumie się za wystąpieniem konstytucyjném.

Stambuł 16 grudnia.

K. Jeszcze zanim do wypełnienia otwarcie przystąpił, już główne zadanie misyi p. Thouvenel nie było tajnem. Prawie wszystkie dzienniki Francyi zakrzyknęły, że czas przewagi angielskiéj zbliża się do końca, a te które w większéj poufałości z rządem, drukowały na wyścigi słowa Cesarza, który miał wyrzec „że lord Stratford zajeździł pięciu ambasadorów Francyi, ale że szóstego już mu nie oddadzą na ofiarę. By zwalczyć sztucznie wpływ lorda Stratforda de Redcliffe trzeba było trzymać w oddaleniu od władzy Reszyda paszę. Obalenie wyjątkowéj pozycyi tego ostatniego miało być celem zachodów i starań pana Thouvenela, a osobisty charakter nowego reprezentanta Francyi ręczył, że walka rozpoczęta skoro, prowadzona będzie bez ogródek, z zaciętością i bez obwijania w bawełnę.

Ojciec p. Thounevela był wyższym oficerem armii francuzkiéj, a ludzie, którzy mieli sposobność poznać syna, dziwią się, że zamiast dyplomatycznego i on wojskowego nie obrał zawodu. Silny ciałem, ogromny wzrostem, południową gestykulacyą, żywą krwią, czynnym umysłem, słowem gwałtownem, co biegnie, że jedno drugiego niedoścignie, z wzięciem się szorstkiem trącącem koszarami lub biórem policyi, rażącem tak, że przez czas jakiś w oczach Cesarza było mu przeszkodą do objęcia urzędu ambasadora. P. Thouvenel ma postawę, charakter, sposób obejścia się, a może i zdolności jenerała kawaleryi. Przytem wszystkiem zacięty, lecz szczery w nieprzyjaźni, mało uprzejmy, ale otwarty z tymi, którzy na przyjaźń jego zasłużyli; ani wad, ani śmieszności przed światem ukryć nie umie. Temperament krwisty, umysł niecierpliwy, popędzają go w braku poważnéj czynności, do ruchawości, do słuchania i bawienia się plotkami, do powodowania się wpływem tych, którzy je tworzą. Porywczość i brak zastanowienia nie daje mu dostrzedz błędu, miłość własna nie pozwala mu przyznać się do niego, a instynkta despotyzmu uwijane u dyplomatów europejskich na Wschodzie jak narkotyczne siły w roślinach pod południowem słońcem, prowadzą go i pociągnęły nie raz do kroków, z których tak łatwo wycofnąć się ani jemu, ani rządowi jego nie można było.

Łatwo można było przewidzieć, że ani stojący przez jakiś czas na boku Reszyd pasza, ani lord Stratford dla zrobienia przyjemności francuzkiemu rządowi, nie wyrzekną się zajmowanego stanowiska. Aby rozpocząć z nimi wojnę trzeba było jak to mówią *leur chercher une querelle d'Allemand*, a prawość charakteru p. Thouvenela, nie uzdolniała go do roli spadassena politycznego. Szczęściem nie anielska cierpliwość lorda Stratforda i niesłychana próżność, jedna z górujących wad p. Thouvenela uwolniły go i od tego kłopotu, a wkrótce walka nakazana z góry, podniecana była smolnym ogniem obrażonéj miłości własnéj.

Europa nie wie, a może nie wiedziała, że po wzięciu Sebastopola, w chwili zawarcia pokoju, Anglia miała w Krymie pod bronią 70,000 opatrzonego we wszystko żołnierza, ze 30,000 Francuzów leżało w szpitalach, a pozostałe 6000 żywiło się z magazynów swoich sprzymierzeńców.

Gabinet paryski zapomniał o tem. Zapomniał, że nie same tylko wojska cesarskie walczyły za całość Turcyi, a p. Thouvenel dla Francyi i jéj reprezentanta żądał powolności i ustąpień motywowanych widzimi się, popartych tonem, który nie dopuszczał rezonowania, ale chciał przepisywać prawa i domagał się posłuszeństwa.

Dla ułatwienia upragnionego pokoju Reszyd pasza za wpływem Francyi usunięty został od władzy jeszcze przed kongresem paryzkim, a następca jego Ali pasza choć popierany przez pana Thouvenela, nie mógł na każdym kroku iść za jego wolą i nieraz zbiegiem okoliczności szukał pomocy u ambasadora w Anglii. Wpływ lorda Stratford był oprócz tego tak długoletni tak silny i tak zasłużony, że rządzący się tradycyami świat stambulski, nie przypuszczał, aby wpływ ten kiedykolwiek mógł ustać, lub nie podnieść się do dawnego zenitu. Wiedział sułtan, wiedziała Porta, że polityka przyjazna Turcyi była inaugurowana przez lorda Stratford i że ten reprezentantem innéj polityki być nie zechciałby. Zaufanie więc Turcyi ku doświadczonemu obrońcy było toż samo co dawniéj; oznaki poważania i życzliwości nie zmienione, choć osobistéj sympatyi może już nie stawało dla surowego pogromcy niesprawiedliwości i nadużyć ottomańskich urzędników.

Ale te naturalne oznaki uszanowania bodły reprezentanta Francyi i przedstawiane były przez niego rządowi jako dowody niewdzięczności i nieprzyjaźni we Francyi. Zła wola Porty dawała się widzieć w każdym kroku, a skargi jéj tém silniéj i wyraźniéj, skoro po niedługim czasie Reszyd pasza wybrany został przez Sułtana na przewodnika rady ministrów. Niedawne to czasy, nie widzę zatém potrzeby przytaczania dowodów na poparcie mówiących samych przez się faktów. Zacząwszy od negocyacyj kongresu we wszystkich sprawach obchodzących ottomańskie państwo, polityka Francyi brała stronę nieprzyjaciół Turcyi i opiekowała się serdecznie interesami niedawnego jeszcze przeciwnika. W kwestyi granic bessarabskich w kwestyi Czerkiesyi, gabinet paryzki oświadczył się za Rosyą. Przy rozgraniczeniu Anatolii zamierzano oderwać od posiadłości tureckich kilkadziesiąt mil kwadratowych kraju dla zaokrąglenia Rosyi. W Wołoszczyznie, w Czarnogórze, w Krecie, wszędzie Francya dodawała odwagi niechętnym, okrywała ich swoją opieką, paraliżowała działania Porty, a nielegalne żądania popierała groźbą zerwania stosunków.

W wypadkach tych rola p. Thouvenel nie przynosiła mu zaszczytu; a szamotania się jego nie były wieńczone pomyślnym skutkiem. Z każdego spotkania wychodził on zwyciężonym w Stambule i trzeba było wpływu Cesarza, aby ratować pobitą dyplomacyę jego na Wschodzie. I nie mogło być inaczéj. Gabinet turecki prowadzony radami lorda Stratford, trzymał się litery traktatów, a jeżeli uledz musiał przemocy, to chciał przynajmniéj by opinia publiczna wiedziała, że zna prawa swoje i że dobrowolnie ich się nie zrzeka.

Polityka Francyi dziś nieprzyjazna Turcyi, nie jest bynajmniéj konsekwencyą raz przyjętéj zasady, ale raczéj polityką chwilowéj niechęci, złego humoru. Grozi ona Turcyi, bo nią samowładnie kierować nie może; szkodzi jéj by zmusić do zupełnego oddania się.

Do dziś dnia polityka ta wychodziła zwycięzko, bo mocarstwa Europy pragną i potrzebują pokoju, a Cesarz może jeden nie lęka się wojny. Spór o wybór dywanów mołdo-wołoskich pokazał, że namiętność i osobistość w polityce może poprowadzić daléj niż zajść chciano, a doświadczenie to może się powtórzyć przy lada pierwszém zajściu na Wschodzie. Ottomańskie państwo grozi ruiną; nie wytrzyma ciosów niesionych od nieprzyjaciół i zniechęconych przyjaciół; lecz ten kto pragnie gmach stary zburzyć, winien mieć pierwéj gotowy plan i materyał i środki na wzniesienie nowego.

Do podobnéj budowli na opustoszałem ottomańskiem polu Francya, ma mniéj sposobności i siły od każdego z trzech wielkich mocarstw Europy. Będzie pracować ona dla drugich, napędzać zwierzynę w obce sieci, bo chwilowa jéj potęga wzniesiona potężną wolą jednego człowieka, minie, jak minęła potęga dawnego cesarstwa, a excentryczne jéj zabory byłyby tylko spuścizną przygotowaną dla sąsiadów, jak np. Malta, Wenecya i wyspy Jońskie.

Od Suezu do Panamy, od Kaukazu do Neapolu połączony wpływ Anglii i Francyi, mógłby stanąć na strażnicy praw ludzkości, byłby nieustającą wszechwładną krucyatą w obronie cywilizacyi przeciwko barbarzyństwu.

W Turcyi byłby wszechwładnym, prowadziłby na pasku, pełnego najlepszych chęci Sułtana, dodałby mu siły w poskromieniu przedajnéj i zepsutéj urzędniczéj kasty, do wprowadzenia w życie egzystującego na papierze prawa; uwolniłby tak chrześciańską jak muzułmańską narodowość od wiekowych nadużyć władzy centralnéj i zdobyłby dla cywilizacyi kilkadziesiąt tysięcy mil najpiękniejszego na świecie kraju.

---

re pełne trafnych rozumowań i przewidywań, a nadewszystko praktyki jak *Poranki Karlsbadzkie* Krzystopora; jak Stawiskiego, *Historya rolnictwa w Polsce* co z dziejów i dokumentów wywodzi że dola włościanina, była niegdyś pomyślniejszą i że dzisiejsza reforma byłaby tylko powrotem do dawnego. Hr. Uruski zebrał również najrozmaitsze zdania o téj kwestyi włościańskiej — niby pobudkę do medytacyi dla gospodarzy. — Jasno i z talentem napisał Oskar Korwin Milewski, *Uwagi nad kwestyą włościańską na Litwie* i jeden najgłębiej zastanowił się nad tym przedmiotem rozbierając właśnie te zasady co tworzą organizm społeczeński, a których naruszać niewolno bezkarnie. Środki zaś podane przez niego lubo oparte na myśli w reskrypcie monarszym objawionéj, mniéj są jeszcze niż półśrodkami — wszakże w zgłębieniu kwestyi saméj i ocenieniu jéj donośności, rzucił prawdziwe światło oparty na niewzruszonym gruncie świętego prawa własności. — Ruch umysłów obudzony pytaniem tak żywotném odbił się po dziennikach za granicami Rosyi. Szczególniéj nasz *Czas* i *Dodatek* otworzyły kolumny swoje rosprawom i korespondencyom, które chociaż mówią o przedmiocie już zamienionym u nas w praktykę od dawna — niemniéj nastręczają wiele porównawczych uwag.

Sprawa ta ciągle trwająca liczy się do najważniejszych procesów przeobrażenia społecznego dokonywanego spokojnie, bez rewolucyjnych wstrząśnień; dla tego nietylko my bliscy, ale i cała Europa ma na nią zwrócone oczy.

Drugim objawem niezwykłego ruchu, w związku z powyższym, jest gospodarstwo rolnicze, którego stan dotychczasowy niemógłby istnieć obok reformy w stosunkach włościańskich. System pańszczyźniany znika, a jeśli nie znikł, dano mu już ostatnią absolucyę — natomiast wchodzą w praktykę sztuczne środki pomnożenia produkcyi, wymagającéj dziś ogromnego wkładowego kapitału, przytém znajomość geologii, chemii, fizyki, technologii i tysiącznych odkryć podawanych przez dzienniki rolnicze, podnosi dziś dawnego breczkosieja do szczytu badacza natury pracującego w swojem laboratoryum... a chociaż częstokroć zastosowanie tych umiętności na naszym gruncie tak samo smakuje i tyle warte, co ów cukier jaki pamiętam przed laty profesor mój chemii robił z krochmalu i witryolu — to zawsze przebija w tem zaszczytna dążność doskonalenia i podniesienia tych źródeł bogactwa narodowego. U nas istnieją dwa towarzystwa rolnicze — w Warszawie w ciągu roku powstało nowe po raz pierwszy i odrazu doszło olbrzymich rozmiarów. Przez współudział wszystkich obywateli ziemskich rozporządzać może środkami o jakich nieśni się u nas, gdzie przez wiele lat zbierane składki ledwo wydały wątłą szkołę rolniczą w Dublanach. W krakowskiem prędzéj cokolwiek pójdzie z podobnąż szkołą w Czernichowie, może dla tego, że takowa mając kształcić nieekonomów i rządców górnie uczonych, ale parobków i karbowych zdatnych a tanich, lepiej odpowie naglejszej potrzebie.

To pewna, że w dzisiejszem usposobieniu postępowych gospodarzy można widzieć gorączkową żądzę wydarcia z téj ziemi jak największych korzyści. Wszystkie nowości, jak: dreny, guana, sztuczne nawozy, pastewne trawy, holenderskie krowy, i najskomplikowańsze narzędzia i machiny chwytane są z zapałem i przepłacane, lecz w praktycznem użyciu najczęściej pokazuje się, że produkcya niewraca nakładu.... W Anglii, Belgii, Niemczech mogą te sposoby wypłacać się, ale tam inny tryb gospodarswa, u nas inny; tam konsument gęsty, a u nas rzadki. Ograniczenie się w zbytkowych wydatkach, skromny żywot ziemiański naszych ojców, otworzyłyby daleko obfitszą kopalnię dochodów, niż męczenie chemicznymi rozbiorami téj biednéj ziemi, z któréj wreszcie i wyciśnie większy wydatek — ale cóż po nim, kiedy rozchód zbytkowy ciągle rośnie w nieproporcyonalnym stosunku.

Jednym jeszcze ważnym wypadkiem w życiu społeczeńskiém, mającym z powyższymi dość bliskie powinowactwo, jest oddanie kolei żelaznéj Towarzystwu akcyonaryuszów galicyjskich. W tym roku, przed parą miesiącami otwarto nowych pięć mil z Dębicy do Rzeszowa. Przedsiębiorstwo to znalazło w początkach swego zawiązania się i uznania, głośną sympatyę w opinii kraju; nawet gorączka akcyjna zaczęła rozpalać krew poczciwym ziemianom marzącym o pięknéj dywidendzie — lecz pokazało się niebawem

(Gdzieś uleciał mój śnie *złoty!*)

że akcye niemiały kursu — że nawet rachuba pomieszczenia wielu zdatnych a niezatrudnionych ludzi przy kolei, także zawiodła... Z témwszystkiém koléj posuwa się ku wschodowi i coraz nas zbliża do Europy. Będziemy mogli brać cywilizacyę z pierwszéj ręki, — co rzeczywiście nie jest gorzéj, kiedy już gwałtem mamy się cywilizować.

Podobnie jak na koléj żelazną i gościńce bite powstające dziś na wszystkich punktach Galicyi — zwróciła się uwaga i na komunikacyę wodną. Koryto Wisły zasute piaskami toczonemi przez wieki, słabo ujęte w tamy i groble, znane nam tylko z klęsk wylewów, a nie z dobrodziejstw żeglugi, ma być zregulowaném. Myśl ta wyszła z rządu Królestwa Polskiego w skutek nalegań Andrzeja hr. Zamoyskiego, którego statki parowe krążą po Wisle, lecz często w braku wody stoją bezczynnie lub osiadają na mieliźnie. Wysłany w roku upłynionym inżynier cywilny od Rządu Królestwa zwiedzał brzeg galicyjski. Prace za porozumieniem się obu rządów mają być rozpoczęte i w ciągu lat dziesięciu ukończone. Jest więc nadzieja, że statki parowe będą mogły aż do Podgórskiego mostu docierać. Z drugiéj strony projektowana regulacya Dniestru, zawiązanie się kompanii do zaprowadzenia na téj rzece żeglugi parowéj, łączyłoby nas z morzem Czarném, jak Wisła połączy z Bałtykiem. Dwie te myśli, acz bardzo dawne, przybrały w roku zeszłym wyraz rzeczywistości; i więcéj są ponętne niż sama koléj żelazna, która długo w wyobrażeniu naszego ludu uchodzić będzie za wymysł szatański; a tocząca się po niéj lokomotywa — za ognisty wóz Antychrysta. Naturalna cywilizacya pojmuje tylko drogi naturalne; wynalazek sztuki zawsze ją trwogą napełnia.

(Dokończenie nastąpi)

Z niezgody tych dwóch mocarstw, jak z otworzonéj puszki Pandory, wiele złego rozsypało się na tureckie ziemie. Rząd zamiast iść naprzód wytkniętą drogą, walczy codzień z nowemi trudnościami, a chwilowéj energii używa na przeciągnienie zagrożonego żywota. Pod zasłoną rywalizujących ambasad, których się mienią sługami, liche indywidua tuczą się łzami, potem i krwią państwa; ludzie dobréj woli trzymają się na uboczu, a podsycane zwierzęce namiętności, gotują się do walki, bez któréj obejść się nie można.

Dzisiejszy ambasador Francyi mimo wiedzy i mimo woli, stał się ślepém narzędziem fatalizmu, który jak sęp złowieszczy cięży nad schorzałém ciałem Turcyi; bo jeżeli jest inna głowa która w ostatniéj instancyi kieruje losami i polityką Francyi, to jednak przez ręce p. Thouvenela przechodzą akta wielkiego procesu na Wschodzie.

On to zaprawił żółcią dawniéj przyjazne stosunki, on gorączkową ręką nosi cegły do muru co powoli wznosi się i oddziela cesarstwo od Anglii, on pragnąc dokuczyć pojedynczemu człowiekowi szkodzi przyjaznemu państwu. Mówią, że droga do piekła jest wybita dobremi chęciami. Po téj to idąc drodze w przeciągu lat niewielu pan Thouvenel przyjaciel Turcyi doszedł do tego, że w Stambule rządził się inspiracyami p. Corduriolì posła greckiego, że w ręku p. Buteniew stał się taranem do burzenia ottomańskiego państwa, a w nagrodę zasług i na świadectwo prawdzie, z wielkiego boju o niepodległość Turcyi i o wolność Europy wyniósł na piersi oznaki Białego Orła.

Mówią że po trzech miesiącach spędzonych we Francyi p. Thouvenel wróci na dawne miejsce z większą potęgą i jawnémi dowodami zadowolnienia swojego rządu. Przyjmą go tutaj oklaski heterystów greckich, ormiańskich jenerałów ambasady rosyjskiéj i nizkie pokłony Rizy Paszy. Ale jakie w sercach tureckiego narodu są dziś usposobienia ku p. Thouvenelowi i ku Francyi, najlepiéj malują słowa Sułtana wyrzeczone po francusku, nie przez drogomana, do p. Alison, chargé d'affaire w Anglii na pożegnalnéj audyencyi

Je n'oublierai jamais les preuves de l'amitié constante que vous avez donneés à la Turquie, même dans les derniers moments, lorsque moi et mon Empire nous recevons des soufflets reitérés de la part de nos amis et alliés

---

Kraków 31 grudnia. Ogłoszeniem tutejszego Magistratu z d. 24 b. m. rozpisany m zostaje na mocy postanowienia Ministerstwa spraw wewn. z d. 16 listopada podatek miejski na rok skarbowy 1859 (od 1go list. 1858 do 31go paźdz. 1859) na zasadzie czynszu mieszkalnego po 5% pobierać się mający. Rozpisanie tego podatku odbędzie się na podstawie fasyi czyli deklaracyi z czynszu mieszkalnego na r. 1859 składanéj przy poborze podatku domowego. Właściciele lub zarządzcy domów, obowiązani są rzeczony podatek miejski składać w czterech ratach w pierwszym tygodniu stycznia, kwietnia, lipca i października 1859 r. w kasie miejskiéj, z prawem ściągnięcia téj opłaty od mieszkańców swych domów. Od opłaty téj uwolnione są wszystkie budynki wolne od podatku domowego, jakoto: kościoły, domy i koszary skarbowe, tudzież szpitale; prócz tego nie będzie żadnych uwolnień ze względów bądź osobistych, bądź rzeczowych. Uwolnienia od podatku domowego z tytułu opróżnienia mieszkań udzielane przez władzę obwodową, stósują się i do niniejszego podatku miejskiego, w dowód czego wystarcza przedłożenie rezolucyi uwalniającéj lub książeczki podatkowéj. Nie potrzeba zatem składać Magistratowi osobnych doniesień o opróżnionych mieszkaniach. Strony prywatne zamieszkałe w domach miejskich obowiązane są uiścić ten podatek bezpośrednio. Właściciele domów nie uiszczający się w oznaczonym terminie, podlegają postępowaniu przymusowemu.

Wiedeń 30 grudnia. Po zmarłéj na d. 28 bm. w Baden Arcyksiężnie Maryi Annie, przybiera dwór Cesarski żałobę sześciotygodniową od jutra rozpoczynającą się. Żałoba gruba trwać będzie cztery tygodnie tj. aż do 27go stycznia włącznie; lekka zaś do 10go lutego włącznie.

— Pułkownik Hugo Weckbecker z pułku strzelców imienia JCMci zamianowany został dowódzcą tegoż pułku.

— Posłem pruskim w Wiedniu zamianowany ma być hr. Pourtalès.

— *Kor. Austr.* prostując powyższe doniesienie *Gaz. Tryestskiéj* mówi, że uniwersytet w Pawii zamkniętym jedynie został jak zwykle, na czas świąt Bożego Narodzenia; wśród tego jednak uczniowie nie miejscowi otrzymali nakaz udania się do domów swoich.

Francya.

Przerwaliśmy w numerze wczorajszym sprawozdanie z procesu p. Montalemberta w sądzie apelacyjnym w chwili, gdy prezes sądu p. Perrot de Chezelles przestrzegł pana Berryer aby się miarkował w swéj obronie. Rzekł on doń temi słowy: Zdaje mi się że to wszystko niepotrzebne do obrony.

P. Berryer. Za pozwoleniem panie Prezesie! targnięto się na postępowanie polityczne p. Montalemberta, należy przeto obznajomić sąd z wypadkami, w jakich brał udział. Ciągnę więc daléj. Nowa władza stanowi komisyę doradczą. P. Montalembert oświadcza, wraz z kilku kolegami swemi, że nie będzie członkiem téj komisyi. Protestacya ta przesłaną była do dzienników, lecz te otrzymały zakaz umieszczenia jéj. Tyle co do 2go i 3go grudnia. Późniéj 12go grudnia ukazał się list p. Montalemberta, w którym zachęca aby wotować za prezydentem rzeczypospolitéj. Kraj miał wtenczas potrójną allernatywę, albo wotować za prezydentem, albo wotować przeciw niemu, lub się powstrzymać od wotowania. P. Montalembert mniemał że w owym razie wotowanie za prezydentem było najrozsądniejszym i prawdziwym interesom kraju najodpowiedniejszym czynem. Doradzał on go, lecz pod wpływem jakichże uwag? Wypada nam znać te uwagi, a jednak zaniedbano zawiadomić was o nich.

Tu obrońca odczytuje list p. Montalemberta, a następnie powiada; Takie było położenie 20go grudnia. W obec tych okoliczności należy przeto sądzić człowieka i tłumaczyć jego postępowanie. Tak przepędziliśmy dni kilka w oczekiwaniu nowéj władzy. Następnie pojawia się dekret wszechpotęgi wypędzający z Francyi 80 najzacniejszych w kraju obywateli, jenerałów, których usiłowania przyczyniły się do ocalenia społeczeństwa; lecz to nie wszystko jeszcze, następuje dekret dotyczący dóbr rodziny orleańskiéj ... w tem było zgwałcenie prawa.

P r e z e s. P. Berryer wstrzymaj się od zaczepek ....

P. B e r y e r. Niezaczepiam panie Prezesie! chcę tylko upowodować wrażenia p. Montalemberta, nie sam on ich zresztą doznawał. Prokurator jlny świeżo przywrócony w sądzie kasacyjnym, p. Dupin myślał podobnie, gdy mówiąc iż wszelkie pojęcia słuszności zmącone zostały, dodał: „w obec tego dekretu, jako sędzia i jako prawnik, widzę potrzebę podania się do dymisyi“. Po dekrecie tym nastąpiła ustawa organiczna dotycząca prasy i ów artykuł 32, który w miejsce postępowania sądowego, stawia postępowanie administracyjne. Powtarzam jeszcze że niezaczepiam waszych ustaw, nierozbieram ich i pojmuję że waszą jest rzeczą kazać je szanować, lecz chciałem wam przedstawić wpływ jaki wywrzeć musiały na postępowanie p. Montalemberta, chciałem wam dowieść jaką jest niesłusznością, zarzucać mu 2gi grudnia. Na to chciałem odpowiedzieć i mniemam że odpowiedziałem. Jeżeli chcecie odczytać pismo, powiedziano wam, spotkacie w niem na każdéj karcie zaczepki nienawiści, obelgę. Niedość jest powiedzieć to, trzeba udowodnić. Rozbierzmy więc ustępy przytoczone przez prokuratora jlnego. Na stronie 205 artykułu czytam: „Gdy czuję że mnie odrętwienie owłada, gdy mi w uszach dzwoni czyto szmer kronikarzów przedpokojowych, czy wrzawa fanatyków, którzy się sądzą naszymi panami i świętoszków którzy nas uważają za swoją igraszkę, gdy mnie przygniata brzemie atmosfery pełnéj służalczych i przekupczych wyziewów, spieszę odetchnąć czystszem powietrzem i skąpać się w wolności Anglii“.

Czyż tak nie jest? gdy spojrzę około siebie, widzę służalstwo i nikczemność. Nie jestże to prawdą? Czyż sami się za to nierumienicie? Czyż sami nie jesteście zakłopotani, znużeni płochą gorliwością waszych urzędowych dzienników? Czyż serca wasze nie są rozckliwione temi wyziewami pochlebstwa i służalstwa, które was zewsząd otaczają? Niewidzicież codzień waszych bezczelnych obrońców nadużywających wolności jaką sobie mają zostawioną i szydzących z tych, którzy im odpowiadać nie mogą. Obraz ten równie jest rzetelny jak smutny i p. Montalembert starał się pocieszyć wolnością dyskusyi w wolnym narodzie.

P. Berryer rozebrawszy inne ustępy obwinionego pisma mówi daléj: Otóż napisał p. Montalembert, że niemożemy poświęcać całéj naszéj istoty moralnéj potrzebom chwilowym, niemożemy wyzuwać się sami z siebie, my, cośmy brali udział we wszystkich tych walkach, niemożemy pogardzać niemi: piękny to był zaiste widok tylu wyższych zdolności zespolonych w dążeniu do jednego celu, kiedy każdy niósł swój haracz do wspólnego dzieła, kiedy przeciwnik oddawał słuszność przeciwnikowi. Walki te powtarzam, były całem naszem życiem, a jeżeliśmy nabyli nieco sławy, jeżeliśmy pozyskali nieco szacunku i miłości, to zawdzięczamy to owym walkom. Otóż w tym jest cały powód. Słowo jeszcze o liście, o którym nadmienił prokurator jlny. Kto go ogłosił? Jaki jest jego początek? Dziennik zagraniczny znając usposobienia rządu francuskiego oznajmia, że za wstawieniem się przyjaciela łaska udzieloną została p. Montalembertowi. P. Montalembert napisał wtedy do Arcybiskupa paryskiego w wiadomych wam wyrazach.

Zaprawdę posądzenie błagania o łaskę, mogło być nader niemiłem dla człowieka z sercem. Dziwiono się wyrażeniom tego listu; lecz nikt niema prawa powiedzieć, że sąd udowadniający, iż się wiernym jest całemu swemu życiu, jest sądem ubliżającym. Takie jest zapatrywanie się p. Montalemberta.

Nie lękam się panowie! aby sumienie wasze uległo wpływom prośby lub obawy. Żadna uwaga niezdoła zachwiać przekonania waszego, że szanując prawo, oddajecie usługę monarsze; zbaczając z téj drogi, wiecie iżbyście popadli w powszechną pogardę.

Mamże jeszcze mówić o tym liście? Kto go ogłosił? Oto rząd który dozwolił wstępu dziennikowi, w którym był zawarty, rząd który kazał go przedrukować w *la Patrie* jednym z owych dzienników urzędowych, o których dopiero mówiłem. Zapytujecie się, czy p. Montalembert był upoważniony do tego przez Arcybiskupa. Arcybiskup nieprotestuje.

Uczucie jakie list ów w ostatnim swem zdaniu wyraża, podzielają wszyscy, którzy się znajdowali w podobnem położeniu. Takie było uczucie jenerała Cavaignaca, gdy władza proponowała otworzyć mu bramy więzienia. Takie było uczucie innéj osoby, któréj z urzędu mego, jak wielu innym niosłem pociechę. Dla więźnia z Ham była także mowa o ułaskawieniu; chcecie wiedzieć z jaką wzgardą ta pogróżka była odpartą, słuchajcie. P. Berryer odczytuje artykuł ogłoszony w dzienniku z téj epoki, który w imieniu księcia Ludwika Napoleona odrzuca jako obelgę wszelkie względy pochodzące od ówczesnego panującego.

Otóż to panowie! rzekł w końcu mowca, co wolno było drukować w r. 1844, takiego się doznaje uczucia w chwili zagrożenia łaską. Takie uczucie miał p. Montalembert, niemożecie go zato potępiać.

Po skończeniu mowy p. Berryer, prokurator w krótkich słowach odpowiedział, poczem sąd ogłosił wyrok, któryśmy w numerze 296 pisma naszego zamieścili.

Serbia.

Ogólny, wprawdzie nieco zamglony rys wypadków w Serbii aż do 28go grudnia, dokąd ostatnie wiadomości w téj chwili sięgają, znanym już jest czytelnikom naszym. Brak miejsca nie dozwala nam podać dzisiaj szczegółowego i dokładnego sprawozdania o tych wypadkach, które moglibyśmy już skreślić z porównania i zestawienia wielu listów z Belgradu i od granicy serbskiéj. Odkładając więc to sprawozdanie do następnego numeru, podajemy dzisiaj tylko odezwę rządu tymczasowego, któremu powierzono władzę wykonawczą dopóki nie przybędzie książę Miłosz powołany na tron wolą sejmu, poprzedzając tę odezwę krótkiem wskazaniem w jaki sposób rząd ten ustanowionym został.

Wiadomo, iż 22 grudnia sejm zażądał, aby książę Aleksander stósownie do powszechnéj woli narodu złożył władzę, zapewniając mu pensyę i mieszkanie w kraju. Książę prosił o 24 godzin czasu do namysłu, a przez ten czas ujechał z pałacu swego do twierdzy belgradzkiéj pod opiekę dział tureckich. Krok ten zgubił księcia: sejm dowiedziawszy się o tem, ogłosił 23go grudnia księcia Aleksandra pozbawionym tronu jako zbiega, obwieścił, iż wolą narodu wszelka władza przechodzi w ręce sejmu i z mocy téj władzy powołał do rządu rodzinę Obrenowiczów obwołując księciem panującym Miłosza Obrenowicza. Część wojska prowadzona przez dwóch swych dowódzców, krewnych księcia Aleksandra, ruszyła 24go rano przeciw sejmowi; lecz widząc się otoczoną zbrojnemi współobywatelami, połączyła się z nimi, stawiła się pod rozporządzenie sejmu, a uwięziwszy swych przewódców, oddała ich sejmowi. Następnie sejm wyznaczył rząd tymczasowy, któremu aż do przybycia księcia Miłosza powierzył władzę wykonawczą, powoławszy na prezesa tegoż rządu Stefana Magazynowicza ministra spraw zagranicznych, a na członków Ilię Garaszanina ministra spraw wewnętrznych, Stefana Michajłowicza wiceprezesa sejmu i Eutimiusz Ugrichicza prezesa sądu najwyższego. Nadmienić tu winniśmy, że cała ta wielka przemiana odbyła się bez rozlewu kropli krwi, bez najmniejszego pogwałcenia własności, a pierwszym krokiem rządu tymczasowego było ogłoszenie zupełnéj amnestyi, wypuszczenie na wolność i przywrócenie do godności wszystkich chwilowo aresztowanych stronników księcia Aleksandra. Ta odezwa rządu tymczasowego do narodu, brzmi:

„*Proklamacya.* Gdy książę Aleksander Kara-Georgewicz opuścił rząd i naród, sejm uznał konieczność, na posiedzeniu swém w d. 12 (24) grudnia Nr. 66, wydać następujące postanowienie: władza wykonawcza książęca powierzoną zostaje aż do przybycia księcia naszego Miłosza Obrenowicza, *rządowi tymczasowemu* z trzech osób złożonemu. W skutku tego postanowienia, sejm na tem samem posiedzeniu mianował podpisanych członkami rządu tymczasowego.

Objąwszy w imie Boga i z woli narodu najwyższą władzę wykonawczą, obwieszczamy co następuje wszystkim władzom i całemu ludowi serbskiemu: Chcąc utrzymać w kraju prawy porządek i spokojność, pozostawiamy wszelkie władze duchowne i świeckie a także i wojskowe, które tym aktem zatwierdzamy, a odezwą niniejszą wzywamy wszystkich, aby byli posłuszni tymże władzom krajowym i starali się utrzymać nietykalność osoby, czci i własności każdego. Z naszéj strony użyjemy wszelkich starań dla utrzymania prawego porządku w kraju, dla zabezpieczenia każdemu praw jego z ustawy krajowéj płynących, i dla zachowania wszelkich praw na téj ustawie opartych; dla tego wzywamy wszystkich, aby tęż ustawę i wszelkie na niéj uzasadnione rozporządzenia, wydane przez nas z poradą senatu, od wszelkich władz, urzędów świeckich świeckich i duchownych i od każdego od najsłabszego do najsilniejszego ściśle zachowanemi były. Wówczas każdy pozna i używać będzie nieoszacowanych dobrodziejstw jakie nam tąż ustawą udzielone zostały przez naszego zwierzchniczego pana, Sułtana, a poręczone przez wielkie mocarstwa europejskie.

Nro 1 — 13 (25) grudnia 1858 r. *Stefan Magazynowicz* prezes rządu tymczasowego i dyrektor spraw zagranicznych. Członkowie rządu tymczasowego: *Ilia Garaszanin* dyrektor spraw wewnętrznych; *Stefan Michajłowicz* wiceprezes sejmu; *Euthimius Ugrichicz* prezes sądu najwyższego.“

Odezwa ta jest w kilku punktach nie dość jasną, gdyż przekładamy ją z tłumaczenia niemieckiego, zapewne niedokładnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia. Znany z posiadania w piwnicy swojej starych miodów, tutejszy obywatel p. Kasper Bielecki złożył na zamknięcie starego roku do komisyi Wystawy starożytności trzy butelki miodu, z lat 1768, 1796 i 1812, żądając, aby dwie pierwsze przyniosły coś, (choćby po kilka dukacików) na dom Towarzystwa naukowego krakowskiego, a trzecią żeby gospodarze wystawy wypili za zdrowie swoje, a powodzenie wystawy.

— Niejaki F. były urzędnik policyi za rządu Wolnego Miasta Krakowa, odebrał sobie dziś życie przez poderznięcie gardła. Przyczyną tego miało być niepowodzenie w drobnych przedsiębiorstwach.

— „Przegląd Powszechny“ donosi, że ułaskawiony do lat dwóch wraz z Paszkowskim więzień lwowski Daniłowicz, żyje dotychczas; mylną zatem była wiadomość o jego śmierci. Michał Bałaban rewizor policyi we Lwowie, o którego poranieniu donieśliśmy, umarł w skutek pchnięć nożem, otrzymanych przez pochwyconego przez siebie zbrodniarza.

— W tutejszym teatrze niemieckim daną będzie 3go stycznia w poniedziałek jako przedstawienie na dochód Towarzystwa Dobroczynności, opera „Rigoletto“ Verdego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 29 grudnia. Według otrzymanych tu przez Kanadę wiadomości z Nowego Jorku z d. 17 b. m. Anglia i Francya wyrzekły się popierania planów Bellego. Pogłoska krąży, że Anglia porzuca protektorat nad wybrzeżami kraju Moskito. (Belly był przedsiębiorcą komunikacyi przez przesmyk Panamski, które byłoby zniweczyło traktat Cass-Yrissazi zawarty między Stanami Zjednoczonemi i Nikaraguą, lecz przez tę ostatnią jeszcze nie ratyfikowany).

Belgrad 30 grudnia. Zażądano (zapewne zażądał sejm) oddalenia księcia Aleksandra z twierdzy belgradzkiej, gdyż go oskarżono o poduszczenie wojskowéj kontrarewolucyi w przeszły piątek (mowa tu o chwilowem poruszeniu części wojska przeciw sejmowi w d. 24 grudnia P. R.). W dniu dzisiejszym wojsko składa na nowo przysięgę (sejmowi). Jutro wyjeżdża deputacya do starego księcia Miłosza, bawiącego w Wołoszczyznie, którego wezwano na tron; do deputacyi téj wyznaczonéj z łona sejmu przyłączył się biskup dyecezyi Sabaczu i senator Teremicz. Sejm otrzymał liczne adresy z różnych stron kraju. Wyprawiono do Porty przedstawienie z powodu obrania na tron nowego księcia.

Turyn 29 grudnia. Dzienniki tutejsze zajmują się znów sprzedażą księstwa Monaco. *Armonia* łączy z tą sprawą podróż W. K. Konstantego do Paryża. *Journal de Genève* twierdzi, że rząd sardyński chciał za same tylko posiadłości Roccabruna i Mentone 2 miliony fr. zapłacić.

Z Aten donoszą 23go, że sir Gladstone przybył tam 17go i przyjmowany był z wielką czcią. Wraca on do Korfu niebawem i około czterech tygodni zabawić tam zamierza.

Z Rzymu donoszą 25go, że urzędowy *Giornale di Roma* pisze, iż liczne dzienniki opowiadają o zajściach między Stolicą apostolską a rządem francuzkim; donosiły one o żwawych i uszczypliwych rozmowach reprezentantów obu tych państw (kardynała Antonelli i hr. Goyon). Aby twórców podobnych nowin uspokoić, dziennik rządowy upoważniony jest do oświadczenia, iż bynajmniéj rzeczy się tak niemają, jak o nich pisano.

W Serbii odbyła się przemiana panującego, dotychczas bez rozlewu krwi i bez żadnego gwałtu. Sejm (patrz wyżéj „Serbia“) wziąwszy z woli narodu władzę najwyższą i spełniając jego żądanie, a zarazem swoją atrybucyą obierania panującego, powołał na tron księcia Miłosza, mianował rząd tymczasowy, uwiadomił Portę i mocarstwa gwarantujące oddzielnemi pismami o zmianie panującego. Rząd tymczasowy objąwszy władzę wykonawczą, wydał odezwę wyżéj podaną, wzywając do zachowania, jak dotychczas, praw i ustawy krajowéj i utrzymując na urzędach wszystkich urzędników, a deputacya do ks. Miłosza wyjechać miała wczoraj do Wołoszczyzny. Lecz książe Aleksander nieopuścił jeszczy twierdzy belgradzkiéj, wydał odezwę do narodu i odwołał się do Porty i mocarstw gwarantujących. Dodać tu winniśmy, że w podobny sposób został usunięty z tronu w 1839 roku ks. Miłosz Obrenowicz, a powołany do rządu ks. Aleksander Karageorgiewicz.

Wiadomości z Persyi przez Carogród są z początku grudnia. Szach mianował posłem w Paryżu i w Londynie Husseina-Ali-Chana (wiadomo że dotychczasowy poseł w tych stolicach, Ferukchan, stoi dziś na czele rządu perskiego w charakterze wielkiego wezyra czyli sedrazama). Rząd perski zawarł układ o dostawę 20000 sztuk karabinów z fabryk belgijskich. Książę Sistanu został zamordowany przez lud.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe w dniu 30 t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, a w treści przesłane daléj telegrafem, są z 24go t. m. Donoszą one tylko o zmianach w świecie urzędowym tureckim. Mehemet Dżemil-bej poseł przy dworze francuskim, miał wyjechać 29go t. m. do Paryża. Siostrzeńcy Sułtana: Ethem-pasza, Machmut-pasza i Ilhani-pasza mianowani zostali członkami najwyższéj rady sądowéj. Hudżi-Kiamil-pasza został gubernatorem Smyrny. Zajście między konsulem angielskim na wyspie Rodus a gubernatorem téj wyspy zostało załatwione.

Według doniesień ze Smyrny z 24go t. m. pożar bazaru sprawił tam znaczne szkody. Prócz tego listy z Azyi Mniejszéj donoszą, iż w całéj téj prowincyi tureckiéj odbywa się silny pobór wojskowy.

Antoni Mieczkowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 31 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	432	428
Ruble obrączkowe agio.	9	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	98½	98
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 30	8 20
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 10	8 —
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	4 78	4 69
„ austryackie . . . „	4 79	4 70
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84 25	83 50
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84 50	83 75
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	85 —	84 30
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 31 grudnia. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg	85	90
Hamburg	76	20
Londyn	101	45
Paryż	40	30
Agio od złota	4	79
5% Metaliki	84	—
4½% „	—	—
4% „		—
3% „		—
Losy z r. 1834		—
„ „ 1839		—
„ „ 1854	114	50
Pożyczka narodowa	84	90
Obligacye indemn. galic.	83	—
Akcye Bankowe	1000	—
„ kolei północnéj	1760	
„ kredytu ruchomego	242	50
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 27 grudnia.		
Dukat holenderski	4 35	4 32
„ austryacki	4 37	4 33
Półimperyał rosyjski	7 56	7 50
Rubel rosyjski	1 32	1 30½
Talar pruski	1 28	1 26
Pięciozłotówka polska	1 8	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 7	78 33
Oblig. indemn. bez kupon.	80 —	79 21
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 —	81 15

Warszawa 27 grudnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 33
Obligi skarbowe . . . „	93 28	—
kupon	—	— 96⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 79	14 76
kupon	—	— ⅚

Wrocław 29 grudnia.		
Banknoty austryackie	103 1/12	—
Polskie bilety bankowe	92	—
„ listy zastawne,	91¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99	—
„ „ „ 3½%	89	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 31 grudnia. Wczoraj ogromne ilości zboża zwiesiono z Królestwa Polskiego na granicę. Pokup szedł łatwo i spiesznie wszystko rozkupiono po cenach notowanych; jęczmień nawet i groch wyżéj płacone. Niektóre umowy zawarto także na późniejsze dostawy mianowicie zamówiono wiele owsa, albowiem spekulacya musi znaczną jeszcze ilość obstalunków pruskich uzupełnić, a mimo, że polska moneta nieco poszła w górę w stosunku do pruskiéj, wszelako płacono te same co i przed świętami ceny. Pszenica odchodziła po 28 do 32½, żyto 18½ do 20, jęczmień 14½ do 17, owies 12 do 14, groch 26 do 33 złp. Na targu tutejszym dzisiaj dowóz na miejscową potrzebę był bardzo ograniczony, a w obec tego sprzedaż jeszcze i tak utrudniona. Obcy nie chcą kupować w mieście oclonego zboża. Sprzedano więc drobiazgowe partye żyta bez zmiany. Pszenica bardzo trudny znajdowała odbyt i mało co kupowano. Ceny te same pozostały, inne rodzaje zboża tylko nominalnie.

Wrocław 24go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	95-102	83	62-71
„ żółtéj	87- 95	65	57
„ na gorzelnią	48	44	40
Żyta	57- 59	55	53
Jęczmienia	46- 52	40	36
Owsa	39- 42	36	32
Grochu	82- 87	72	65
Rzepiku	130	126	121
Rzepaku jarego	90	80	—
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich:			
czerwonéj dawnéj	14½	13½	—
„ nowéj	17-17½	16	15
białéj	22½-23½	21	19½

(Bresl. Hdlsbl.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 29 do 30 grudnia.

HOTEL SASKI. Wład. Śląski wł. dóbr z Polski.
Wyjechali: Konstanty Szymczykiewicz, Florentyna Stanowska, Zofia Nawrocka ob. do Polski.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

Nr. 17,423. **Obwieszczenie** (1109-3)

Ces. król. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na dniu **7 i 21 stycznia 1859 r. o godzinie 10éj przed południem** przedsięweźmie ck. Notaryusz Dr. Marcin Strzelbicki w Hotelu Saskim w Krakowie Licytacyę ruchomości co do upadłości traktyerów Józefa i Walentyny Piaseckich małżonków należących, jako to: mebli i sprzętów domowych i kuchennych miedzianych, żelaznych i blaszanych, szkła, porcelany i bielizny stołowéj.

Kraków dnia 23 grudnia 1858.

(1110) **Licitations-Ankündigung** (3)

[Nr. 22,246] Am 25. Jänner 1859 wird bei der k. k. Finanz-Bezirks Direktion in Jasło im Zwecke des ehemaligen Zoll- und Dreissigstamts Gebäudes in Barwinek (Kreis Jasło, Bezirk Dukla) sammt Nebengebäuden und der dazu gehörigen Grundarea von zusammen 1 Joch 539 □ Klafter die dritte Lizitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt 1,412 Gulden 25 xr. in österreichischer Währung wovon 10% als Vadium zu erlegen sind.

Bis zum 24ten Jänner 1859, 6 Uhr Abends, werden auch schriftliche mit dem Vadium belegte und mit einer Stempelmarke pr. 30 Kreuzer versehene versiegelte Offerte angenommen werden.

Die näheren Lizitationsbedingnisse können bei der k. k. Finanz-Bezirks Direktion in Jasło eingesehen werden

K. k. Finanz-Landes Direktion.

Krakau am 20ten Dezember 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	6	330‴ 51	+ 0'4	88	zachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 2'2	+ 0' 2
	10	331 63	— 2 2	100	„ „	„			
31	2	332 24	5 6	100	„ „	„	po południu śnieg		

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*